

KRYZYS KERCZEŃSKI. KOLEJNE OSTRZEŻENIE DLA UZALEŻNIAJĄCEJ SIĘ OD ROSJI EUROPY [KOMENTARZ]

Jak poinformowała ukraińska marynarka wojenna, trzy należące do niej okręty zostały zajęte przez jednostki rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa w okolicach Cieśniny Kerczeńskiej. Wcześniej ten istotny dla Kijowa szlak morski, łączący Morze Azowskie i Morze Czarne, został zablokowany przez rosyjski tankowiec. Incydent ten jawi się jako kolejne ostrzeżenie dla Europy, usilnie cementującej zależności energetyczne i polityczne z Moskwą.

Po południu 25 listopada w ogólnosiwiatowych mediach pojawiły się doniesienia dotyczące [zaostrej się sytuacji w Cieśninie Kerczeńskiej](#). Na jej wodach okręt rosyjskiej straży granicznej „Don” **staranował ukraiński holownik**, wchodzący w skład grupy płynącej do portu w Mariupolu nad Morzem Azowskim. Po tym wydarzeniu Rosjanie zablokowali Cieśninę i **przejęli trzy okręty** należące do grupy (holownik i dwa kutry artyleryjskie). Niektóre źródła podały informację o **ostrzeleniu ukraińskich jednostek**. Co najmniej trzech marynarzy zostało rannych. W rejonie pojawiły się rosyjskie śmigłowce i samoloty.

Atak na ukraińskie okręty został **potępiony** m.in. przez polskie **Ministerstwo Spraw Zagranicznych**, **NATO** oraz **Unię Europejską**. Jednakże, o ile Polska i Sojusz Północnoatlantycki dość dobrze identyfikują możliwe **zagrożenia** ze strony rosyjskiej, o tyle Unia Europejska wciąż pozostaje **niekonsekwentna** w swym podejściu do Moskwy. Tymczasem, sytuacja w Cieśninie Kerczeńskiej jest dla UE **poważnym ostrzeżeniem**, sygnalizującym agresywną postawę Rosji i pojawiającym się w bardzo istotnym momencie historycznym. Europa **zacieśnia bowiem energetyczne więzy z Moskwą**, dając Kremlowi do ręki nowe narzędzia politycznego wpływu na Zachód.

Te „zacieśniające się więzy” to oczywiście eufemizm przede wszystkim na podbałtycki gazociąg **Nord Stream 2**, który łączyć ma Rosję i Niemcy. Infrastruktura ta umożliwi roczny przesył **55 miliardów metrów sześciennych** rosyjskiego gazu do Europy. Tak duży wolumen **zaburzy** obecny miks dostaw błękitnego paliwa na Stary Kontynent i **zacementuje** rynki gazowe w państwach środkowoeuropejskich.

Jednakże Nord Stream 2 nie jest jedynym rosyjskim projektem, który może być **„gazową bramą”** do Unii Europejskiej. Po dnie Morza Czarnego prowadzony jest bowiem gazociąg [Turk Stream](#), który również posłużyć ma jako źródło dostaw błękitnego paliwa do UE. Mogą z niego skorzystać kraje takie jak Austria, Bułgaria, Słowacja i Węgry. Turk Stream będzie mógł dostarczać na rynek europejski prawie **16 miliardów metrów sześciennych** gazu rocznie.

Kreśląc przebieg tych dwóch gazociągów na mapie Europy można dojść do wniosku, że Stary Kontynent wpada w **rosyjskie energetyczne kleszcze**. W „strefie zgniotu” znajduje się zaś **rejon**

środkowowschodni – i to właśnie on może ponieść największe **straty** w razie realizacji Nord Stream 2 i Turk Stream. Rosjanie nie tylko **zabetonują** rynki gazu w tej części świata i uniemożliwią lub znacząco utrudnią dywersyfikowanie dostaw tego surowca, ale także stworzą **potężną dźwignię politycznego wpływu** – nie od dziś wiadomo bowiem, że surowce energetyczne (a konkretnie ich dostawy), [to broń polityczna, używana do wpływania na decyzje uzależnionych od nich krajów](#).

Potwierdzenie tej tezy znaleźć można m.in. w **historii kryzysu naftowego** z 1973 roku, kiedy to arabscy członkowie OPEC podjęli **polityczną decyzję** o wstrzymaniu handlu ropą naftową z krajami wspierającymi Izrael w wojnie Jom Kippur. Cena za baryłkę czarnego złota skoczyła wówczas **czterokrotnie**, co bardzo boleśnie odczuły gospodarki uzależnione od arabskiej ropy (m.in. USA, Japonia i Europa Zachodnia).

W tym najbardziej dotkniętym rosyjskimi wpływami gazowymi obszarze znajduje się m.in. **Polska**. Jednakże, państwem które może stracić najwięcej jest **Ukraina**.

Ponowne spojrzenie na mapę Europy z zaznaczonymi trasami wspomnianych wyżej dwóch rurociągów pozwoli dostrzec, że „**gazowe kleszcze**” nie tylko trzymają w żelaznym uścisku określony region, ale także pozwalają **ominąć** dotychczasowe trasy przesyłowe dla rosyjskiego gazu, które wiodły przede wszystkim przez Ukrainę. Dla Kijowa taki rozwój wypadków oznacza nie tylko **utratę dochodów** z tytułu tranzytu gazu, ale także **naruszenie pozycji geopolitycznej**.

Choć kwestia konieczności utrzymania tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę była wielokrotnie podnoszona przez **najważniejszych unijnych przywódców** (przede wszystkim zaś Angelę Merkel), to jednak wydarzenia w Cieśninie Kerczeńskiej sugerują, że kraje Zachodu nie będą w stanie zareagować na **złamanie przez Moskwę dotychczasowych ustaleń** i przeniesienie przesyłu błękitnego paliwa na podmorskie gazociągi.

Rzeczą oczywistą jest, że **brak jedności i zdecydowania** Unii Europejskiej zachęca do bardziej zdecydowanych działań, podważając (i tak już nienajlepszą) reputację wspólnotowych instytucji. Niemniej, jeśli dołoży się do tego obrazu dość [słabe efekty unijnych sankcji na Moskwę](#), wyjątkowo **ugodowe podejście** do łamiącego wspólnotowe prawo Gazpromu i przeciągające się (z winy Austrii) prace nad **nowelizacją dyrektywy gazowej**, można dojść do wniosku, że polityczne elity UE godzą się na scenariusz, w którym Rosja – kosztem niektórych państw członkowskich i zewnętrznych sojuszników - **umacnia swoją i tak silną pozycję w Europie**.

W sporze z Rosją unijni politycy poprzestają na języku słów i mało znaczących gestów. Kanclerz Angela Merkel z trudem przyznała w 2018 roku, że „Nord Stream 2 to projekt, który ma także **podłoże polityczne**”, czym zanegowała swoją wcześniejszą narrację dotyczącą podbałtyckiego gazociągu. [Jednakże, taka konstatacja nie skłoniła Niemiec do podjęcia kroków zaradczych względem zwiększenia rosyjskich wpływów w Europie](#).

Powściągliwość zachowali też **Austriacy**, którzy niedawno wykryli [rosyjskiego szpiega zainstalowanego w kadrze oficerskiej swojej armii](#). Z kolei w październiku bieżącego roku Parlament Europejski uchwalił rezolucję dotyczącą... **łamania przez Moskwę prawa międzynarodowego na Morzu Azowskim**. W dokumencie znalazły się m.in. wzmianki o nielegalnym wydobywaniu przez Rosjan ropy i gazu na ukraińskich wodach terytorialnych.

Nic zatem dziwnego, że w obliczu tak **pobłażliwego podejścia**, Rosja może pozwolić sobie na „incydenty” pokroju kryzysu kerczeńskiego.